GŁOS POMORSKI

Nr. 132 — Rok 4. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 200.000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Złp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil. do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: **Kasa Oszczędności,** Oddział w Poznaniu nr. **201 193.** Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 proc. nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

∴ ∴ ∴ **Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.** ∴ ∴ ∴

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** sobota, dnia 7-go czerwca 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się

dziś w piątek, dnia 6 czerwca o godz. 8 wiecz. na **sali Hotelu Warszawskiego.**

Na porządku dziennym **sprawy miejskie — ostatnie zajście w Radzie Miejskiej.**

Referują: dyr. Poszwiński, dyr. Samoliński i Nowak.

Do licznego udziału członków i sympatyków uprasza

Zarząd
grudziądzkiego oddziału Chadecji.

WIELKIE ZEBRANIE
CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO

odbędzie się **dziś w piątek dn 6. czerwca br. o godz. 6-tej wiecz. na sali „HOTELU WARSZAWSKIEGO“** przy ulicy Józefa Wybickiego 21.

Na porządku obrad:

Sprawa zarobkowa, sprawa bezrobotnych i inne bardzo ważne sprawy.

O liczny udział prosi

Zarząd.

Skargi Polaków w Gdańsku.
Nielojalność senatu i władz gdańskich.

Gdańsk (AW). „Baltische Presse‘ podaje treść memorjału, który polskie koło w sejmie gdańskim złożyło wysokiemu komisarzowi Ligi Narodów.

Memorjał stwierdza, że koło polskie wobec bezowocności usiłowań, aby na drodze parlamentarnej uzyskać stosowanie praw zagwarantowanych przez konstytucję gdańską obywatelom gdańskim narodowości polskiej — postanowiło zwrócić się do wysokiego Komisarza jako reprezentanta Ligi Narodów, aby w tej drodze osiągnąć uwzględnienie praw mniejszości polskiej w Gdańsku.

Memorjał przytacza długi szereg dowodów, iż artykuł czwarty konstytucji gdańskiej gwarantujący wyraźnie mniejszości polskiej używanie języka ojczystego w szkole, administracji i sądownictwie jest pogwałcony przez stosowanie antykonstytucyjnych ustaw pruskich, przeprowadzających jako język urzędowy wyłącznie język niemiecki.

W dziedzinie sądownictwa i administracji, koło polskie żąda **równouprawnienia języka polskiego i niemieck.** w podaniach składanych władzom i sądom gdańskim, w odpowiedziach władz administracyjnych i sądu oraz zagwarantowania możności brania udziału w rozprawach sądowych, posługując się językiem polskim.

W dziedzinie **szkolnictwa** memorjał przytacza szereg dowodów antypolskiej polityki Gdańska wobec szkolnictwa polskiego. Na prośbę upaństwowienia gimnazjum polskiego senat nietylko, że odpowiedział odmownie, ale zagroził odebraniem koncesji, na istniejące już prywatne gimnazjum polskie w Gdańsku. Tymczasem Niemcy w Gdańsku posiadają 8 państwowych gimnazjów niemieckich. Kiedy Polacy gdańszczanie przystępują z żądaniem nauki swych dzieci w języku polskim, władze szkolne wywierają presję na petentów, skłaniając ich do wycofania prośby drogą fałszywych przedstawień o rzekomo wysokich kosztach, jakie pociągnąć może za sobą szkolnictwo polskie.

Gdańskie ustawy szkolne przewidują dodatkowe opłaty za naukę w szkole polskiej w okręgach. Posłowie polscy żądają zmiany ustawy szkolnej, aby Polacy mogli posyłać swe dzieci do szkół polskich bez ponoszenia dodatkowych opłat.

W sprawie optantów.
Odpowiedź min. spraw wewnętrznych na interpelację pos. Daczki.

Warszawa 5. 6. (Pat). Na interpelację pos. Daczki i towarzyszy z klubu Zjednoczenia Niem. w sprawie rozporządzenia wojewody pomorskiego o optantach, p. minister spraw wewn. przesłał na ręce p. marszałka Sejmu wyjaśnienie, że optanci o których mowa w interpelacji nie są uznani za obywateli niemieckich przez władze niemieckie, podlegają zatem wyraźnie przepisom polskim Obowiązkiem władz niemieckich, nie zaś polskich było pouczyć optantów. w jaki sposób winni byli dokonać opcji, aby była ona uznana za ważną przez władze niemieckie.

Polska a państwa bałtyckie.

(A. W.) Przedstawiciel Agencji Wschodniej zwrócił się do bawiącego chwilowo w Warszawie przy rządzie łotewskim p. Aleksandra Ładosia z prośbą o poinformowanie, jak się rozwijają stosunki między Polską a państwami bałtyckiemi.

Pan Poseł oświadczył, że stosunki te w ostatnim okresie czasu rozwijały się zupełnie normalnie. Współpraca ustalona wielokrotnemi konferencjami ministrów Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski, a potwierdzona przez ostatnią konferencję w Warszawie, nie uległa zmianie i zrozumienie wspólności interesów poczyniło na Łotwie, jak z pewnością i w innych państwach, dalsze postępy. Fakt odbycia konferencji przedstawicieli Estonji, Litwy i Łotwy, jak to ocenić można na podstawie rezultatów tej konferencji, nie stoi w sprzeczności z dotychczasową linją polityczną polityki bałtyckiej.

Związane ze zjazdem tym pogłoski o zmianie kursu polityki łotewskiej i jej oddalaniu się od Polski nie odpowiadają rzeczywistości. Konferencja kowieńska posłużyła tylko do uregulowania drobnych spraw, wynikających ze wspólności położenia geograficznego, uczestniczących w niej państw. Nie doprowadziła natomiast ani do układu politycznego, ani nawet do układu handlowego między uczestniczącemi państwami.

Przewidziana protokółem konferencji warszawskiej nowa konferencja Polski, Estonji, Finlandji i Łotwy, mającą się odbyć w ciągu lata w Helsingforsie, da niewątpliwie sposobność do dalszej rozbudowy stosunków Polski z państwami bałtyckiemi i wzmocnienia ich realnych podstaw.

Co się tyczy sprawy **wywłaszczenia właścicieli ziemskich Polaków,** to ostatnia nota rządu łotewskiego, uznająca zasadę odszkodowania obywateli polskich za wywłaszczenie i zapowiadająca uregulowanie tej kwestji drogą ustawodawczą, zdaje się wskazywać na zamiar rządu łotewskiego polubownego uregulowania tej sprawy, której załatwienie ułatwi dobre przyjacielskie stosunki obu narodów. Akcja Poselstwa Polskiego zmierzać będzie w dalszym ciągu do ostatecznego uregulowania tej sprawy w myśl słusznych praw naszych obywateli.

Co się tyczy **uprawnień polskiej mniejszości narodowej na Łotwie,** to jest to sprawa wewnętrzna Łotwy, w której jako poseł polski na Łotwie nie chcę zabierać głosu.

Mogę jednak poinformować, że niedawno poseł polski na sejm łotewski, p. Wierzbicki, wniósł projekt autonomji kulturalnej i narodowej dla mniejszości polskiej, który to projekt będzie rozpatrywany przez sejm łotewski łącznie z takiemiż projektami dla mniejszości rosyjskiej, niemieckiej i żydowskiej. Polacy na Łotwie spodziewają się, że w zrozumieniu wagi, jaką dla dobrych stosunków między obu państwami posiada sprawiedliwe traktowanie mniejszości narodowej polskiej — rząd i sejm łotewski potraktują przychylnie przedstawiony projekt.

Pełnomocnictwa dla rządu.

Po raz drugi obecny Sejm ma się zająć sprawą uchwalenia dla rządu pełnomocnictw. Jakiekolwiek mogłyby być podniesione przeciw tej metodzie zarzuty natury konstytucyjnej — tu już zauważam, że nie uważam ich za słuszne — za uchwaleniem ich będą przemawiały rezultaty, jakie osiągnięto dla uzdrowienia naszego życia państwowego przez uchwałę pierwszych pełnomocnictw w grudniu ubiegłego roku. Tylko dzięki pełnomocnictwom mogła była akcja rządu w tej dziedzinie, tak przerażająco przez cztery lata zachwaszczonej, być szybką, energiczną i właśnie przez tę energję i szybkość skuteczną. Wartość pełnomocnictw została zademonstrowaną ad oculos. A że sanacja państwa nie jest rzeczą dokonaną, że objęła ona dotąd tylko kwestję skarbową, która przecież potrzebuje dalszych zabiegów, inne zaś działy, zwłaszcza sanacja życia gospodarczego, wymagają jeszcze usilnej pracy i to również energicznej i szybkiej, więc potrzeba przedłużenia pełnomocnictw przedstawia się jako warunek niezbędny, jeśli akcja sanacyjna ma być przeprowadzoną w całej pełni, do końca.

Nie na potrzebę też uchwalenia pełnomocnictw chcę tu zwrócić uwagę. Pragnę poświęcić kilka uwag kwestji ich głębszego uprawnienia ze stanowiska życia państwowego i jego funkcjonowania.

Pełnomocnictwa uchodzą jako środek jakiś nadzwyczajny, anormalny, jakoby nawet niebardzo zgodny z konstytucją, jeśli nie z jej literą, to przynajmniej z jej duchem. Zgoła błędne wydają mi się te rozumowania. Prawnicze formalne wątpliwości bardzo łatwo usunąć. Nasza konstytucja nie zna żadnego organu, któryby miał prawo badać zgodność zwykłych ustaw z konstytucją, a więc i ustawy o pełnomocnictwach. Nie ma ani specjalnego sądu, któryby mógł rozpatrywać, czy ustawa przez Sejm uchwalona nie sprzeciwia się konstytucji, ani zwykłe sądy nie mają tego prawa w konkretnych wypadkach, któreby mogły podpadać pod ich orzecznictwo. Tylko Sejm orzeka sam, czy ustawa, którą uchwala, nie sprzeciwia się konstytucji, Choćby więc wykazywali prawnicy, że jest inaczej, prawnego znaczenia to nie ma wobec uchwały Sejmu. Jedyną zaporą — niewiadomo też, czy mającą uzasadnienie, bo to kwestja bardzo sporna — byłoby odmówienie przez prezydenta ogłoszenia takiej ustawy jako z konstytucją niezgodnej.

Ale mniejsza o kwestję formalną. Chodzi o istotę rzeczy. Otóż ustosunkowanie władz w państwach istniejących, a opartych o system parlamentarny jest takie, iż pełnomocnictwa specjalne rządu są poprostu życiową koniecznością, jeśli system parlamentarny, tak silnie krytykowany, nie ma zbankrutować doszczętnie. Chodzi o wzmocnienie władzy wykonawczej w stosunku do ustawodawczej. Widzimy, że dzieje się to w formie pełnomocnictw w Niemczech i we Francji, w innej formie we Włoszech Mussoliniego i Hiszpanji Rivery; w gruncie rzeczy o tosamo chodzi.

Rozwój stosunków w Europie zachodniej poszedł w kierunku zwiększania władzy parlamentów. Zasada, teoretycznie sformułowana i uzasadniona przez Montesquieu'go o podziale władz w państwie, które mają się wzajemnie kontrolować i niedopuszczać do przerostu jednej z nich, co prowadziłoby do podważania praworządności, zasada ta nigdzie w Europie nie została ściśle przeprowadzoną. I słusznie; przykład Stanów Zjednoczonych wykazał, iż ścisłe jej przeprowadzenie jest szko-

dliwe. Musi jeden z czynników państwowych mieć przewagę — w interesie jednolitości akcji państwowej, dla której dwutorowość rządów jest fatalną. Ale Europa poszła za daleko w kierunku przyznawania przewagi parlamentom. Powinny one uchwalić ustawy, nadawać kierunek akcji rządowej i kontrolować rząd; nie powinny same rządzić. Do tego nie nadają się ciała wielogłowe, pracujące z trudem przy takiej ilości członków; rozbicie parlamentów na szereg stronnictw, które jest obecnie objawem ogólnym, utrudnia konsolidację większości na dłuższy okres, a przez to utrzymanie jednej linji działalności, konsekwencji w działaniu przez czas dłuższy. Gubi się też w takich warunkach pojęcie odpowiedzialności, gdyż przy organie wielogłowym nikt właściwie odpowiedzialny nie jest.

Jeśli z tego punktu widzenia patrzymy na kwestję pełnomocnictw, to możemy w nich widzieć remedium na przerost jednej władzy. Parlamenty nie zrzekają się przez nie niczego z tych funkcyj, które powinny do nich należeć. W uchwale o pełnomocnictwach wykonują jedno ze swoich głównych zadań — właściwie główne zadanie: nadać stanowczy kierunek akcji rządowej. Kontrolę w stosunku do rządu zachowują dalej bez żadnego ograniczenia. Jeśli zrzekają się — to tylko części swej działalności ustawodawczej, ale rozdział między ustawami, a rozporządzeniami nie jest i nie może być ściśle przeprowadzony; granica między niemi była zawsze i jest chwiejna.

Potrzeba pełnomocnictw wystąpiła jaskrawo w trudnych epokach, wymagających szybkiej decyzji, energicznej akcji, jak to zaznaczyłem na początku artykułu. Ale uzasadnienie ich jest głębsze, jeśli stanąć na tem stanowisku, które zająłem. Uważam też, iż ten pomysł powinien być nie tylko dorazowo wprowadzony w życie, ale stać się stałym dorobkiem rozwoju konstytucyjnego, przyczynić się do poprawy rządów parlamentarnych. Pełnomocnictwa przywracają normalniejszy stosunek między władzą, która ustala kierunek rządów, uchwala i kontroluje, a władzą wykonawczą, podnoszą zasadę odpowiedzialności za rządy, zagubioną omal w ostatnich fazach ewolucji państw europejskich. Możność zaś przyznawania ich raz w szerszej, to znów w ciaśniejszej mierze rządowi na razie będącemu u władzy, zapewnia elastyczność, możność dostosowania rozmiaru pełnomocnictw do bieżących potrzeb życia państwowego.

Stanisław Kutrzeba.

Telegramy.

W sprawie interpelacji sen. Kaniowskiego.

Warszawa, 5. 6. (Pat.) P. minister skarbu nadesłał odpowiedź na interpelację sen. Kaniowskiego i towarzyszy (PSL.) w sprawie stanowiska prezesa komitetu likwidacyjnego w Poznaniu p. Jana Żółtowskiego, który jako naczelny kierownik tej instytucji miał się oświadczyć z niechęcią o przymusowej likwidacji posiadłości niemieckiej, co mogło być uważane za brak chęci do wzmożenia w kraju żywiołu polskiego. Interpelanci powołują się na artykuł przez p. Żółtowskiego zamieszczony w „Kurjerze Poznańskim".

W odpowiedzi p. minister skarbu zaznaczył, że z artykułu tego żadną miarą takiego wniosku wprowadzić nie można. P. Żółtowski na stanowisku komisarza Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu mimo naogół trudnych warunków, pracował bardzo pożytecznie. Na wniosek p. Żółtowskiego została przez poprzedniego prezesa Rady Ministrów wydelegowana komisja, która zbadała działalność p. Żółtowskiego i materjały, zebrane przez komisję nie dając żadnej podstawy do pociągnięcia p. Żółtowskiego do odpowiedzialności.

Niezależnie od tego p. Prezydent Rzplitej, przychylając się do prośby p. Żółtowskiego zwolnił go w dniu 3 bm. od obowiązków komisarza Głównego Urzędu Likwidacyjnego, a tem samem od obowiązków przewodniczącego komitetu likwidacyjnego w Poznaniu.

Konkordat ze Stolicą Apostolską.

Warszawa, 5. 6. (PAT.) Rada Ministrów w dniu 4 bm. rozpoczęła dyskusję w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską na podstawie odnośnych wniosków, opracowanych przez zwołaną w tym celu komisję międzyministerjalną. Po ukończeniu dyskusji uchwała Rady Ministrów, określająca stanowisko rządu polskiego we wszystkich sprawach będących przedmiotem przyszłego konkordatu, zostanie przedłożona Stolicy Apostolskiej.

Nadesłane.

— **PAN IGNACY REDER** twierdzi w swej znanej już odezwie, że „dorobiłem się na mieście" a mianowicie „na ubezpieczeniach miejskich".

Otóż trzeba p. Rederowi wiedzieć, że ubezpieczenia są znacznie mniej donośne jak diety poselskie i dlatego na nich się jeszcze nikt nie dorobił, a wiec — nie dorobiłem się i ja — nic trudniając się pobocznie niczem, nawet sprzedażą węgla; może atoli skoro „wyrobię" się kiedyś na posła, będę miał możliwość dorobienia się. Co się tyczy ubezpieczeń, to zarobek jest oczywiście większy z ubezpieczeń miejskich aniżeli z ubezpieczeń wiejskich. O ile p. Rederowi chodzi o ubezpieczenia gminy grudziądzk., to radzę mu — o czem on zresztą wie, a co rozmyślnie przemilcza — że ubezpieczenia te przyszły do skutku w reprezentowanej przezemnie instytucji na zasadzie najkorzystniejszej ze złożonych ofert, a pośredniczył przy ich zawarciu na wyraźne żądanie macherów z NPR wybitny ich kolega, który też otrzymał przynależną mu prowizję pośrednika, na której się jednak, ręczę p. Rederowi w celu uchronienia go przed zazdrością wobec swego przyjaciela partyjnego, niestety nie zbogacił.

Pan Reder widocznie przez **pomyłkę** nazywa mnie po przyjacielsku „Władkiem" acz nie wiem o tem, ażebym z nim kiedykolwiek wypił braterstwo.

Grudziądz, 5 czerwca 1924 r.

Władysław Samoliński.

Przesilenie we Francji.

Mowa Painlevego. — Narady Milleranda. — Przeciw Millerandowi. — Co myśli Herriot. — Nieprzyjęcie misji tworzenia gabinetu.

Paryż, 5. 6. (Pat.) Painleve, przemawiając w izbie, dziękował kolegom za zaufanie, okazane w dokonaniu wyboru jego na stanowisko prezydenta Izby, poczem oświadczył, że rezultaty wyborów we Francji stanowią niejako potwierdzenie wiary w przyszłość demokracji i budzą nadzieję utrzymania pokoju.

Mówca dodał następnie, że nikt w świecie nie może w dobrej wierze twierdzić, jakoby naród francuski pomimo swych cierpień i żałoby posiadał inne ambicje poza zapewnieniem pokoju sprawiedliwego dla niego samego i dla innych narodów.

Painleve przypomniał dalej, że w r. 1917 podczas najcięższych wzmagań wojennych cała izba oklaskiwała taką deklarację.

Żądania nasze są niezależne od wyniku bitew i opierają się jedynie na prawie. Zwycięstwo pozwoli nam je rozszerzyć, lecz nie zdoła powiększyć.

Takie były ideały — dodał Painleve — które w chwili najcięższych prób podnosiły siły, męstwo naszych żołnierzy i utrzymały w nienaruszalności naszą sprawę, i tym ideałom pozostaniemy wiernymi przy budowaniu dzieła trwałego pokoju.

Największą obelgą, jakąby można rzucić Francji — oświadczył Painleve — byłoby po minionem niebezpieczeństwie uważać ją za zdolną do zadania kłamu zasadom, w imię których wielkie narody przyszły jej na pomoc. Przeklinamy gwałty i z ufnością patrzymy w przyszłość Ligi Narodów. Przeciwni formule bismarkowskiej, którą potępiliśmy tylokrotnie, pragniemy urzeczywistnić zasadę siły na usługach prawa. Nie chodzi tu o pośięcenie złudzeniom, czy utopiom sprawiedliwych żądań Francji, niema bowiem sprawiedliwości bez odszkodowania wyrządzonych krzywd — jednakże republika, która po upływie pół wieku zdołała przywrócić w całości zagrabione jej obszary, nie może być podejrzywana o zaślepienie lub słabość. Nie jest nam bynajmniej tajnem, że złe siły pożądają odwetu, wprowadzając zamęt w Europie.

Jeżeli poza naszemi granicami zbroją się stronnictwa imperjalistyczne, które troskę naszą o dobro ludzkości przypisują działaniu ich pogróżek, czyż nie jest to pożałowania godnym błędem, którego pierwszą ofiarą będą oni sami i oszukane przez nich narody. Wiemy również, że rozwija się prawo ludzkie, dążenia do pokoju i wolności. Byłoby zbrodnią zdławić te dążenia pod pretekstem, że są jeszcze zbyt słabe, zamiast udzielić im pomocy w rozwoju aż do dnia, gdy nabiorą dość siły, aby osiągnąć zwycięstwo.

Painleve stwierdził następnie, że demokracja całego świata wita przychylnie wynik francuskich wyborów, uznając, że Francja nie przestaje wierzyć w zbawienie świata.

Następnie prezydent izby potępił działalność tych którzy sieją nieufność do przyszłego rządu, dodając, że właśnie na zaufaniu opiera się równowaga budżetowa, zaś pierwszym obowiązkiem rządu jest ochrona kredytu narodowego. W zupełnym spokoju i równowadze — oświadczył Painleve — chcemy urzeczywistnić postulaty demokracji.

Następnie Painleve wezwał izbę, aby początkiem jej dzieła ustawodawczego był wspólny gest przebaczenia i zapomnienia i zwrócił się z apelem o współpracę wszystkich stronnictw w celu udzielenia izbie pomocy w wykonaniu jej wielkiego i trudnego dzieła.

Paryż, 5. 6. (Pat.) Prezydent Millerand rozpoczął dziś narady w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Gyby Herriot zrzekł się misji utworzenia rządu, Millerand powoła innych przywódców parlamentarnych tej większości. Liczą tu, że gabinet mógłby stanąć przed parlamentem w niedzielę. Jeżeli gabinet zostałby obalony, wówczas Millerand niezwłocznie wyciągnie z tego osobiście konsekwencje.

Paryż, 5. 6. (Pat.) W związku z wczorajszem głosowaniem przy wyborze prezydenta izby deputowanych tutejsze koła polityczne podkreślają, że uzyskane przez blok lewicy 296 głosów stanowi maksimum możliwe dla osiągnięcia dla bloku. Jeżeli do tych 296 głosów doda się 25 głosów komunistycznych, otrzyma się w rezultacie 321 głosów zdecydowanie przeciwnych pozostaniu Milleranda na stanowisku prezydenta republiki. Równocześnie jednakże w kołach senatu oświadczają, że przy wyborach na prezydenta republiki ogromna większość senatu będzie głosowała za Dumerguem, który w ten sposób napewno zwyciężyłby Painlevego. Wybór Dumergue'a byłby równocześnie życzliwie przyjęty przez grupy umiarkowane, a to z kolei ułatwiłoby ogólną koncentrację parlamentarną.

Paryż, 5. 6. (Pat.) Millerand przyjął o godz. 16 Dumergue'a, który podczas rozmowy, trwającej 40 minut, doradzał prezydentowi, aby powierzył misję tworzenia gabinetu Herriotowi.

Painleve, przyjęty przez prezydenta Milleranda o godz. 17 wskazał również Herriota jako przyszłego premjera. Rozmowa z Painlevem trwała 20 minut.

Paryż, 5. 6. (Pat.) Millerand przyjął dziś na oficjalnej audjencji prezydenta izby deputowanych Painlevego.

Paryż, 5. 6. (Pat.) Przemawiając na śniadaniu, wydanem przez prasę angielską, Herriot oświadczył stanowczo, że pragnie uzgodnić politykę demokracji z najżywotniejszemi interesami Francji i zaznaczył, że głównem zadaniem będzie osiągnięcie równowagi budżetowej.

Kiedy pomyślny rozwój Francji będzie zapewniony — mówił Herriot — wówczas wszystkie wysiłki należy skierować w kierunku zapewnienia pokoju w całej Europie, osiągając to przez rozwój i zwiększenie wpływu instytucji arbitrażowych, jak Liga Narodów i międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze.

Paryż, 5. 6. (Pat.) Herriot nie przyjął misji tworzenia gabinetu.

Paryż, (AW:). Wynik wyborów Prezydenta Izby Deputowanych dowodzi, że opozycja obecna rozporządza poważną siłą, z którą przyszły rząd będzie się musiał liczyć na każdym kroku. Na 296 głosów złożonych za kandydaturą Painleve Magnot - kandydat opozycji obecnej otrzymał 209 głosów.

Namiętna kampanja, jaką prowadzi lewica przeciwko Prezydentowi republiki Millerandowi będzie musiała liczyć się, jak wynika z głosowania na prezydenta Izby, z 209 głosami opozycji Izby Deputowanych oraz blisko 200 głosami członków senatu, które już wypowiedziały się za Millerandem.

Jutro, (tj. w czwartek) Millerand przyjmie prezesa Izby i spróbuje utworzyć nowy rząd z Herriotem na czele. Gdyby Herriot odmówił przyjęcia władzy z rąk Milleranda, dyskusja nad tą sprawą będzie musiała być przeprowadzona w Izbie, czego właściwie pragnie Millerand.

Prezydent Millerand oświadczył, że ustąpi jedynie po imiennem głosowaniu Izb, gdyż dyskusja i głosowania przeprowadzane w łonie poszczególnych partyj nie mają żadnego charakteru urzędowego i w żadnym razie nie mogą obowiązywać prezydenta Republiki. Jakkolwiekbądź formalnie sprawa ta będzie przeprowadzona, ustąpienie Milleranda można uważać za fakt dokonany. Kandydatami do pałacu Elizejskiego są: wybrany świeżo prezydentem Izby Painleve, oraz Prezydent Senatu Doumergue.

Dla Polski ustąpienie Prezydenta Milleranda ma bardzo poważne znaczenie. Z ustąpieniem Milleranda tracimy wśród sfer rządzących Francji szczerego i wiernego przyjaciela.

Z I. Zjazdu Katolickiego na Pomorzu.

Przemówienie wicewojewody p. dr-a Wojdy.

Z dwu przyczyn czuje się szczęśliwym, że mogę stanąć na tej mównicy: Raz, że uczestniczę w walnem zgromadzeniu katolickiego Pomorza, a po wtóre, że jako przedstawiciel rządu centralnego powitać mogę ten I. na ziemiach pomorskich Zjazd Katolicki, witać mianowicie najwyższego w Polsce Księcia Kościoła, J. Em. Ks. Prymasa, który to w czasach niewoli był symbolem żywotności narodu polskiego, bo przypominał nam czasy świetne naszej ojczyzny, — witać wszystkich tych, którzy raczyli przybyć na naszą ukochaną ziemię pomorską, azeby zapoznać się z jej ludnością, która mając silne uczucie przywiązania do wiary i ojczyzny, dopomogła, że dziś jesteśmy znów panami Pomorza. W końcu witam Was, kochani moi Pomorzanie, ciesząc się niezmiernie, żeście tak licznie przybyli, ażeby zadokumentować, że jesteście wiernymi synami Kościoła.

Pomorzanie! Manifestując dziś Wasze silne uczucie do wiary katolickiej, z taką manifestacją połączcie Wasze wielkie przywiązanie do naszej kochanej Ojczyzny, która dziś szczęśliwa, szczęśliwsza niż kiedyś, bo przybrana w szaty wielkiego państwa.

Składam życzenia najowocniejszych obrad okrzykiem: Cześć Zjazdowi!

Referat ks. kan. Prądzynskiego n. t.: „Nasze wymagania katolickie w stosunku do państwa".

Szczęśliwy człowiek, który potrafi sobie uświadomić szczęście, wynikające z przynależności do Kościoła katolickiego, który, mając powierzone sobie nauczycielstwo z rąk Chrystusa Pana, czuwa przez całe stulecia, ażeby wieki nie uszczknęły z dorobku skarbu wiary katolickiej ani trochę, żeby ona czysta, piękna i niezdrowana przechodziła przez stulecia od pokolenia do pokolenia. O jeden tylko o sobie ma prawo powiedzieć wzorem Mistrza i Założyciela swego: „Jam jest prawdą!"

Szczęśliwi jesteśmy jako synowie i córy Kościoła rzymsko-katolickiego, albowiem w pracy naszej mamy pewność nieomylności w doborze środków, ile razy idziemy drogami wskazanemi nam przez Kościół św., ten Kościół który po raz drugi ma prawo o sobie powiedzieć drogi wzorem Mistrza: „Jam jest prawdą!"

I znowu po raz trzeci powtarzam: Szczęśliwi jesteśmy jako dzieci Kościoła katolickiego, albowiem mamy tą pewność, że idea i sprawa, której służymy jest nieśmiertelną i niezwyciężoną: „Jam zwyciężył świat!"

I my jako dzieci Kościoła katolickiego mamy tą pewność, której nikt na świecie nie ma, że związaliśmy się na rzeczy nieśmiertelne, że związaliśmy się bezpowrotnie i na zawsze na sprawę niezwyciężoną, niespożytą, na sprawę twardą jak granit, a wielką i bez kresu, jak Bóg sam.

Dla tego połączymy po raz trzeci słowa: Z Kościołem związana sprawa nasza, który powiedzieć ma prawo: Jam jest życie.

Radujmy się tą świadomością, że dziećmi jesteśmy Narodu Polskiego.

Zajścia listopadowe przed sądem.

Oskarżeni. — Prowodyrzy i owieczki. — Obrona. — Ogromne zainteresowanie rozprawą. — Skład trybunału. — Sprawa posła Stańczyka. — 2-gi dzień rozpraw. — „Nie jestem przecież w kryminale". — Przesłuchiwanie oskarżonych.

(Od własnego korespondenta.)

Kraków, 4 czerwca.

Onegdaj rozpoczęła się rozprawa o zajścia listopadowe przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Na ławie oskarżonych

zasiadło 58 osób,

z których 20 przebywa w więzieniu, zaś 38 odpowiada z wolnej stopy.

Są to: **Dr. Bol. Drobner**, chemik, Winc. Pietrzyk, masarz, Winc. Chrzanowski, ślusarz, Stanisława Firecka, służąca, Stan. Zając, piekarz, **Stef. Daszyński, słuch. akad. górn.**, Jul. Redlich, rzeźnik, Leon Fuchs, urz. pocztowy, Jan Widliński, rytownik, Jan Reimann, urz. bank., Dr. Witold Langrod, kand. adw., Tad. Galas, ślusarz, Józef Korzeniak, rolnik, Borys Rajtarow, elektromonter, Ant. Słabik, woźny sądowy, Miecz. Skrucha, wyrobnik, Roman Struzik, monter, Piotr Marzec, wyrobnik, Stefan Święch, bednarz, Szymon Stachowicz, szewc, Kaz. Koprynia, murarz, Stan. Jaśkowski, stróż, Mac. Kleban, robotnik, Marjan Kuleja, handlowiec, Franciszek Socha, stróż Piotr Zajdowski, sklepikarz, Józef Rudka, ślusarz, Antoni Baran, szofer, Alfred Borys kolejarz, Andrzej Nawrot i Józef Nawrot, wyrobnicy, Franciszek Gerad, robotnik, Franciszek Mazurkiewicz, stolarz, Jan Przybyś, wyrobnik, Jan Bomba, stróż, Eugenjusz Goebel, kelner, Stan. Kmieć, cieśla, Kazimierz Kornicki mechanik, Józef Guzik, krawiec, Józef Kwinta, wyrobnik, Józef Rylko, robotnik, Józef Sudek, kowal, Marjan Turyna, elektromonter, Tad. Knutel, ślusarz, Ludwik Kubala, wegl., Franciszek Synowiec, ceglarz, Wanda Tuchowicz, robotnica, Stefan Pisarski, murarz, Al. Litowczenko, rolnik, Tadeusz Sulczewski, ślusarz, Zdzisław Knapiński, słuchacz filozofji, Henryk Ziffer,

dyrektor „Proletarjatu",

Jan Stańczyk, poseł, Zygmunt Klemensiewicz, dyr. okr. Kasy chorych, Michał Hoffmann, b. urzędnik Kasy chorych, Józef Jaroszewski, urzędnik Kasy chorych, Marjan Batko, służący i Kazimierz Kolut, cieśla.

Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci krakowscy i zamiejscowi, a mianow.: pos. Liebermann, dr. Bogdani, dr. Woźniakowski, dr. Heski, dr. Rosenzweig, dr. Lustgarten, dr. Ringelheim, dr. Bross, dr. Aschenbrener oraz dr. Krzysiak.

Stronę poszkodowaną zastępują dr. Zakrzewski, dr. Zagórowski, oraz dr. Szurlej z Warszawy.

Na rozprawę zjawili się liczni sprawozdawcy pism krakowskich, jakoteż zamiejscowych.

Z zagranicznych dzienników przysłały swoich współpracowników: „Sozialistische Parlamentskorrespondenz", „Prager Tageblatt" i zagrzebski dziennik niemiecki „Morgen".

Rozprawie przewodniczy sędzia **dr. Markiewicz**, jako zastępca dr. Walda, wotują sędziowie Warchałowski oraz Kraus, oskarża prok. Sozański i jego zastępca dr. Hubel.

Po podaniu przez oskarżonych generaljów, nastąpiło zaprzysiężenie ławy przysięgłych.

W godzinach południowych obrona zgłosiła wniosek na ograniczenie aktu oskarżenia co do posła Stańczyka do 2 faktów, na jakich opierały się motywy wydania posła Stańczyka przez Sejm. Po replice prokuratora trybunał odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Rozprawa w dniu dzisiejszym rozpocznie się odczytaniem aktu oskarżenia.

2-GI DZIEŃ ROZPRAW.

Drugi dzień rozpraw o zajścia listopadowe rozpoczęto od odczytania rozstrzygnięcia Trybunału w sprawie wniosku obrony odnośnie do posła Stańczyka. Wniosek ten, jak i szereg innych, Trybunał odrzucił.

Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało od godziny 9 min. 45 rano do godz. 1-szej. Pod koniec odczytywania oskarżeni, którzy siedzą w pewnym ściśle oznaczonym porządku, pozmieniali miejsca. Jeden z nich, któremu przewodniczący zwrócił uwagę, że musi siedzieć w porządku przepisanym, odpowiedział:

— **Nie jestem przecież w kryminale.**

— A gdzie? — zapytał przewodniczący.

— Na świecie — odpowiedział i uśmiechnął się z pewnością siebie.

W czasie odczytywania ustępu o głównych podżegaczach tłumu, a mianowicie o b. pośle Klemensiewiczu i pośle Stańczyka, oraz o Hoffmanie i Jaroszewskim, oskarżony Klemensiewicz, który siedzi w ostatnim rzędzie, powtarzał ciągle: Tak, tak, jakby przyświadczając ironicznie aktowi oskarżenia, poczem przymrużył oczy i kiwał tylko głową, a wreszcie zaczął prezraźliwie ziewać.

Po odczytaniu głównego aktu oskarżenia, odczytano akt dodatkowy, przeciwko oskarżonym Batce i Kobusowi o udział w **rewolcie listopadowej**, a nadto przeciw Batce o dokonywanie w czasie rewolty **kradzieży zegarków kieszonkowych** i budzików, które następnie sprzedawał.

Potem przewodniczący przedstawił porządek przesłuchiwania oskarżonych. Najpierw będą przesłuchiwani oskarżeni, odpowiadający z aresztu, później zaś zjawią się oskarżeni, odpowiadający z wolności.

Następnie wszystkich oskarżonych usunięto i przystąpiono do przesłuchiwania oskarżonego Wincentego Pietrzyka.

Wincenty Pietrzyk, robotnik budowlany, jest oskarżony o to, że dnia 6-go listopada w czasie rewolty na ul. Dunajewskiego, gdy tłum parł do Domu Robotniczego na kordon policji i wojska, wskoczył na przejeżdżający wóz włościański, odebrał woźnicy lejce i popędziwszy gwałtownie konie, przedarł w ten sposób kordon, wpadł w tłum i zaczął rozbrajać żołnierzy.

Oskarżony Pietrzyk zeznaje, że należał do Związku Robotników Budowlanych, ale polityką się nie interesował, do partji socjalistycznej nie należał. Dnia 6-go listopada o godzinie 8 min. 30 wyszedł z domu i szedł Plantami pod Dom Robotniczy, gdzie miało być zgromadzenie. Zobaczył tam kordon wojska i policji. O zakazie jednak zgromadzenia się, jak oświadcza, zupełnie nie wiedział.

Gdy przewodniczący po kilku pytaniach, w czasie których Pietrzyk przyznał się, że jechał wozem, zapytał go, czy zdaje sobie sprawę z tego, że w ten sposób przerwał kordon, odpowiedział oskarżony, uśmiechając się z zadowoleniem:

— Gdzież jabym mógł przerwać kordon policji.

— **Przew.:** Pocóż więc Pietrzyk siadał na wóz i poco pojechał do środka?

— **Osk.:** Chciałem zajechać przed Dom Robotniczy i dowiedzieć się, czy mam strajkować czy nie (!).

— **Przew.:** Czyż nie lepiej było iść prosto do domu i poprostu dalej strajkować?

— **Osk.** uśmiechając się chytrze: Jakiem wjechał do środka, zeskoczyłem z wozu, bo tylko w ten sposób można się było dostać do środka.

Później, jak zeznaje, poszedł przed Dom Robotniczy, lecz do środka nie wszedł.

W końcu przewodniczący zwraca uwagę na to, że trudno jest posądzić włościanina, ażeby sam wbrew wyraźnemu zakazowi przedarł się przez kordon. Uzasadniony jest raczej pogląd, iż oskarżony w ten sposób pierwszy dał przykład przerwania kordonu policji i wojska.

W trakcie tego na sali zauważono oskarżonego Daszyńskiego (syna posła Daszyńskiego), którzy wszedł tylnemi drzwiami. Przewodniczący polecił usunąć go z sali.

Na tem urywamy dzisiejsze sprawozdanie, podając dalszy ciąg w miarę rozwoju procesu. Zaznaczamy przytem, że w swoim czasie zabierzemy głos i zreasumujemy te wszystkie momenty, które zaczynają w rozprawie wrastać do wysokości zagadnień socjalnych, a które jasno należy sobie uświadamiać, jeśli się nie chce ponosić ostrych konsekwencji.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 5. 6. (Pat). Przed porządkiem dziennym p. marszałek udzielił odpowiedzi na zapytanie pos. Barlickiego (PPS) z poprzedniego posiedzenia w sprawie dopuszczalności rozszerzenia oskarżenia posła, wydanego przez Sejm za określone czyny na nowe czyny, wnioskiem prokuratora o wydanie nie objęte. P. marszałek oświadczył, że rozszerzenie takie jest niedopuszczalne, a więc poseł może być tylko ścigany za czyny z powodu których został przez Sejm wydany.

Następnie poseł Marek (PPS) w imieniu komisji prawniczej referował sprawę prywatnego prawa międzynarodowego i międzydzielnicowego. Projekt został opracowany przez komisję Kodyfikacyjną i zapełnia dotkliwą lukę w obecnem prawodawstwie polskiem. Drogą szeregu postanowień załatwiono kwestję stosunku wzajemnego poszczególnych ustawodawstw dzielnicowych, obowiązujących w Polsce, oraz stosunku ustawodawstwa, obowiązującego w Polsce do ustawodawstwa obcego. W dyskusji przemawiali pos. Seyda (ZLN) i pos. Bitner (Chrz. Dem.). Wypowiedział on szereg wątpliwości co do postanowień odnoszących się do prawa małżeńskiego, wywodząc, że projekt komisji faktycznie nowelizuje obowiązujące na terenie b. Kongresówki prawo w kierunku wprowadzenia ślubów cywilnych i urzędów cywilnych przy zawieraniu małżeństw.

Pos. Saraniecki (PSL) aczkolwiek z tą opinją się nie zgadza, jest jednak za usunięciem wszelkich wątpliwości i postawił wniosek o odesłanie sprawy napowrót do komisji. Wniosek ten został przyjęty.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu nowele do ustawy o uposażeniach funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych i do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem.

Z kolei pos. Utta przedstawił dwie interpelacje klubu Zjednoczenia Niem. do ministra wyznań relig. i ośw. publ. Obie interpelacje zarzucają Ministerstwu nieprzychylny stosunek do szkolnictwa niemieckiego i mniejszości niemieckiej. Po odpowiedzi p. ministra Miklaszewskiego, który kategorycznie odparł wszystkie zarzuty, wysunięte przez interpelację, Izba odrzuciła wniosek pos. Utty o otwarcie dyskusji nad niemi.

Następnie po przyjęciu szeregu wniosków o nie wydanie kilkunastu posłów, pos. Gościcki (ZLN) referował sprawę ustawy o uregulowaniu stosunków celnych, przyczem stwierdził, że idziemy coraz dalej w kierunku wolnego handlu i dlatego w projekcie wprowadzono postanowienia, w myśl których postanowienia, zakazujące wywozu mogą być stosowane do wszelkich towarów tylko do dnia 1 sierpnia br., po tym terminie zaś tylko do surowców.

W dyskusji przemawiał pos. Frostig (kl. żyd.), poczem dalsze obrady nad tą kwestją odroczono.

Po przyjęciu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o rozciągnięciu na Śląsk ustawy o pożyczkach ulgowych dla rzemieślników oraz w drugiem czytaniu ustawy o opłatach za czynności urzędników stanu cywilnego w zakresie aktów stanu cywilnego, przyjęto po krótkim refer. pos. Praussowej (PPS) nagłość jej wniosku w sprawie zniesienia ograniczeń robotników, udających się zagranicę w celach zarobkowych i w sprawie ułatwienia tym robotnikom emigracji.

Wreszcie pos. Pragier (PPS) uzasadniał nagłość wniosku PPS i Wyzw. w sprawie osadzenia w trybie doraźnym komunistę Engla, skazanego na śmierć wyrokiem sądu doraźnego w Łodzi. Poseł Pragier wywodził, że do wypadku zabójstwa Łuczaka jako konfidenta policji winien był być zastosowany tryb zwyczajnego postępowania. Za zastosowanie trybu doranego winę ponosi prokurator łódzki, zaś za niego odpowiedzialnym jest przed Sejmem minister sprawiedliwości. Z tego powodu pos. Pragier stawia wniosek o wyrażenie ministrowi Wygnanowskiemu votum nieufności.

Przeciwko nagłości przemawiał pos. Dobrzański (ZLN), wskazując na błędne twierdzenie pos. Pragiera i zanzaczając, że przewód sądowy odbył się całkowicie zgodnie z istniejącymi przepisami, w myśl których w każdym analogicznym wypadku winien być zastosowany tryb doraźny.

W głosowaniu imiennem nagłość odrzucono 182 głosami przeciw 110. Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym budżet Rzplitej na rok 1924.

Antysowieckie prądy w Anglji.

Londyn, 5. 6. (Pat.) „Daily Mail" zamieszcza długi artykuł o przebiegu odbytych niedawno w izbie lordów obrad w przedmiocie rokowań anglo-sowieckich.

W toku obrad lord of Mayo wystąpił z wnioskiem, domagającym się od rządu natychmiastowego przerwania konferencji anglo-sowieckiej.

W odpowiedzi na to lord prezydent izby Parmoor oparł się temu żądaniu, motywując swoje stanowisko tem, że w przebiegu rokowań nie zaszło jeszcze nic takiego, coby usprawiedliwiało taki krok ze strony rządu angielskiego. Pozatem lord Parmoor uważa, że szanujący się rząd nie mógłby wobec faktu zaproszenia na rokowania delegacji obcego państwa postąpić inaczej.

Następnie zabrał głos lord Curzon, były sekretarz stanu dla spraw zagr., który zapatrywał się również sceptycznie na rezultaty konferencji, sądził jednak, że wniosek hr. of Mayo idzie zbyt daleko w swoich żądaniach. Wniosek lorda of Mayo został wycofany, natomiast izba wypowiedziała się za wnioskiem lorda Curzona w sprawie jaknajszybszego zlikwidowania konferencji.

Lord of Mayo w przemówieniu swojem, sprzeciwiającem się kontynuowaniu konferencji z delegacją sowiecką powiedział m. i. co następuje:

Zapytuję, jak długo jeszcze delegaci sowieccy niepokoić nas będą swoją obecnością w Anglji. Używam umyślnie słowa niepokoić, ponieważ niema wątpliwości, że przedstawiciele rządu sowieckiego zaraz po przybyciu do Anglji zaczęli swoją zwykłą agitacyjną robotę. Mówca krytykował również w ostry sposób uzależnienie przez sowiety zaspokojenie pretensji angielskich, dotyczących spłaty zobowiązań przedwojennych od udzielenia Rosji długoterminowej pożyczki.

Cała sprawa sprowadza się do tego — powiedział lord of Mayo — że wierzyciele Rosji, którym przypuśćmy należy się 500 funtów szterlingów, udzielić jej mają nowego kredytu na sumę również 500 funtów szterl., aby tym sposobem od sumy tej dostać jakąś cząstkę tytułem spłaty pierwszych 500 funtów.

Lord Parmoor potwierdził, że istotnie życzeniem sowietów jest użycie części przyszłej pożyczki na spłatę zobowiązań przedwojennych, ale że kredyty, z których korzystałyby sowiety, pozwoliłyby na podniesienie gospodarki krajowej, a to z kolei umożliwiłoby Rosji spłatę zobowiązań ogólnych. Mówca zaznacza, że rząd ma nadzieję kontynuowania konferencji aż do chwili zawarcia porozumienia, zadawalniającego obie strony. (Śmiech na ławach.)

Lord Parmoor nie widzi przyczyny, dla której nie mianoby osiągnąć takich rezultatów, by paktujące strony powstrzymały się od wzajemnego mieszania się w sprawy wewnętrzne.

Lord Curzon w przemówieniu swojem oświadczył, że nie jest zwolennikiem natychmiastowego przerwania konferencji, sądzi jednak, że należałoby ją coprędzej zakończyć. Mówca obawia się, że rząd angielski, który uznał de jure sowiety, ośmieszy się, jeżeli konferencja skończy się fiaskiem, dlatego też przypuszcza, że rząd dążyć będzie do zamaskowanego porozumienia, które w istocie swej nie będzie porozumieniem.

Następny mówca lord Emmot stwierdził, że jest oczywistem, że w mowach, wygłaszanych w Rosji, krytykuje się konferencję i nadużywa zaufania premjera angielskiego. Mówca dowodził, że faktyczni rządcy Rosji pod pokrywką konferencji uprawiają w Anglji tajną robotę propagandystyczną. Delegatów sowieckich w Londynie mówca nazywa jedynie narzędziem tych właśnie rządców Rosji. Gdyby — kończy lord Emmot — na konferencji miano wyjawić istotną prawdę, wówczas konferencja stałaby się jedynie farsą.

Wniosek, żądający jaknajszybszego zerwania konferencji, przyjęto prawie jednomyślnie.

Z sejmowej komisji.

Warszawa 5. 6. (Pat.) Sejmowa komisja skarbowa zajmowała się wnioskiem pos. Rozmarina (kl. żyd.) w sprawie reasumcji uchwały komisji z dnia 6 maja b. m. w sprawie opłat paszportowych. Referował pos. Rozmarin. Po dyskusji wniosek o reasumcję uchwalono, poczem wybrano podkomisję w składzie pos. Putka (Wyzw.), Michalskiego (Chrz. Nar.) i Rozmarina, która ma na jutrzejszem posiedzeniu przedstawić Projekt ustawy o opłatach paszportowych. Powołano również podkomisję w sprawie wniosku pos. Sochy (Piast) co do **oszczędności emigrantów w Ameryce**, składanych na skutek propagandy generalnego konsulatu w Nowym Jorku. Wreszcie przystąpiła komisja do obrad nad wnioskiem w sprawie **naruszenia ustawy o podatku majątkowym** przez zwolnienie majątków kościelnych i duchowieństwa od płacenia tego podatku. Dyskusji nie ukończono, dalszy ciąg jutro.

Warszawa 5. 6. (Pat.) Sejmowa komisja morska przyjęła w drugiem czytaniu projekt ustawy o opłatach portowych.

Miesięczne zebranie Tow. Wojaków w Grudziądzu

odbyło się dnia 3 bm. w sali Hotelu Warszawskiego. Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania omawiano następujące sprawy:

1) Z okazji przyjazdu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Grudziądza wybrano z 5 członków składającą się delegację, która złoży hołd Panu Prezydentowi w czasie Jego pobytu w Grudziądzu.. Towarzystwo weźmie udział w przyjęciu Pana Prezydenta możliwie w jak najliczniejszym zespole, tworząc kompanię honorową. W tym celu odbędzie się specjalne zebranie, na które wszyscy członkowie zobowiązani są stawić się. Termin tego zebrania zostanie ogłoszony w swoim czasie

2) Podano do wiadomości wydawanie gazety wojackiej pt. „Strażnica Bałtycka“, który wydaje Zarząd okręgowy Związku Wojaków w Grudziądzu. Każdy członek obowiązkowo winien tę gazetę zaprenumerować. Cena prenumeraty kwartalnej wynosi 1 złoty, a dla członków niezamożnych opłata ta zniżona jest do połowy. Pismo to zamawiać można wprost w administracji przy ul. Sobieskiego Nr. 1.

3) Zgodnie z wydanem już ogłoszeniem o urządzanej przez Towarzystwo wycieczce statkiem do Chełmna w pierwszy dzień Zielonych Świąt, przedstawiono bliższe szczegóły tej wycieczki, zalecając aby w niej przedewszystkiem członkowie Towarzystwa wzięli udział.

4) Z odbytych w niedzielę dnia 1 bm. wyścigów kolarskich wygłoszono sprawozdanie, przyczem wręczono zwycięzcom tych zawodów zasłużone dyplomy. W związku z tem, podano do wiadomości, że w najbliższym czasie odbędą się takie wyścigi w okręgu, do których interesowani członkowie mają się przygotować.

5) Zorganizowaną sekcję sportową podzielono na poszczególne oddziały: kolarski, piłki nożnej, lekkoatletyki i bokserski Zebranie tych oddziałów odbędzie się w piątek dnia 6 bm. o godz. 8 w Hotelu Warszawskim.

6) Towarzystwo zamierza zorganizować własną orkiestrę. Do tego pozyskało już odpowiedniego dyrygenta w osobie znanego już kapelmistrza orkiestry Urzędników Skarbowych p. Ignacego Słowikowskiego. Do orkiestry wojackiej zgłosiło się 9 muzyków. Dalsze zgłoszenia przyjmuje się w Sekretarjacie Towarzystwa przy ul. Sobieskiego 1.

7) Dalej omawiano, by wszyscy członkowie koniecznie zamówili czapki wojackie osobiście lub przez Zarząd w firmie Rost, przy ul. Pańskiej.

8) Wykład p. prof. Piwowarczyka pt. „Czy kultura Polski zależna była od kultury niemieckiej“ odłożono do następnego zebrania miesięcznego z powodu wielu spraw, jakie omówić musiano.

Na tem zebranie zamknął prezes towarzystwa o godz 10,15.

ZARZĄD.

Niewesoła historja.

Grudziądz, 6 czerwca.

W wczorajszych godzinach wieczornych Narodowa Partja Robotnicza zwołała wielki wiec, na którym mieli referować w sprawie „pożałowania i potępienia godnych zajść w Radzie Miejskiej“ pp. redaktor Zagierski, no, i prawdopodobnie jako radny miejski leader klubu radzieckiego N. P. R. p. Reder, a może i inni, którym skórka „patrjotyczna“ pęka pod wpływem „chaniebnego czynu“ Chadecji.

Wiec się odbył oczywiście jak to było do przewidzenia z wykluczeniem... referentów. A brak referentów pociągnął za sobą eo ipso brak tematu, dla którego wiec był zwołany. (Pan Zagierski z Torunia telegrafował — jak przewodniczący Płona oficjalnie stwierdził — że nie może przybyć, a p. pos. radny Reder bodaj spacerował po mieście, a reszta, jak Kitowski et consortes zamknęła się hermetycznie w swych mieszkaniach).

Niewesoło się działo wczoraj na wiecu N. P. R. — Bo front przed wilkami, ale nie — chadeckiemi, trzymać musiały ostatnie filary N. P. R. pp. Statkiewicz, Toppmajer, Płona, Stankowski oraz inni z Kasy Chorych.

Oczywiście, że w głównym referacie p. Topmajer ni słówkiem jako „niefachowiec“ nie wspomniał o tem, jak to Chadecy „zdradę na Polscy knuweli“, mówił wiele o tem, jak to socjaliści Kościół zwalczają, jak to Jaures, socjalista francuski córkę swą do klasztoru oddał, za co go międzynarodówka socjalistyczna wykląć chciała. Wreszcie p. Toppmajer w gorzkich słowach stwierdził, że „dlatego żeśmy przez 4 lata nie zwalczali Pol. Partji Socj., dla tego nam się dziś PPS. odwdzięcza i nas zwalcza“. Taka bowiem zapadła uchwała w PPS. — Nawskroś „telogogiczny“ referat nie zdołał przekonać najzagorzalszych nawet „katolików“ z PPS, obecnych na sali.

W dyskusji zabierali głos m. i. niejakiś Hadrjan, a następnie drugi socjalista, który wspomniał, że N. P. R. rządzi się w mieście i wogóle na Pomorzu jak szare gęsi urabia swym pupilom stanowiska w Kasach Chorych. Pośrednictwach Pracy itd.

Wreszcie zabrał głos p. Stankowski z Kasy Chorych Enpeerowców, a raczej z N. P. R.-owskiej Kasy Chorych. W swym „referacie“ wspomniał o berlińskich czasach rewolucyjnych, jak to wtedy za pieniądze niemieckich socjalistów krew się lała robotnicza, no itd.

Nie wspomniał jednak nic o sprawach, które należało poruszyć, bo brak było „fachowców“ radnych miejskich N. P. R.

Jedynym mówcą który zrozumiał, gdzie psa pogrzebano, to był p. Mozur, socjal, stwierdzając, że folwark pomorski N. P. R. runął. Dawniej bowiem od wsi do wszystkich urzędów powiewał sztandar N. P. R.u. Dzisiaj jednakowoż N P R-owcy wychowali swych zwolenników na PP.S.-owców.

Mówca miał na myśli, że proces zupełnego pożerania kości pacierzowej N. P. R. dobiega do końca, a sztandar czerwony powiewać będzie na gruzach N. P. R.-owskiego folwarku.

W dalszej dyskusji prócz familijnego rozdzielania posad wśród N. P. R. poruszono jeszcze sprawę zysków, które sobie zbijali radni miejscy N. P. R. z rozmaitych instytucji inwalidzkich, jak to np. p. Kitowski.

Smutna to nuta zabrzmiała i górowała na wiecu: „Co bowiem p. Reder zasiał — mówiono — to my socjaliści zbieramy!“ — Prócz tego mówił jeszcze jeden b. komunista, który stwierdził, że wojna była potrzebna, a raczej pożyteczna, bo Polska wyszła z niej wolną i niepodległą.

„Obywatele!“ — mówią w obu odezwach i poseł radny Reder i Jakubowski, Sikorski, Sporny i Wałęsa — „wobec takiego stanu rzeczy żądamy natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej!“ Podpisał Reder i zwołał swe owieczki, — owieczki przybyły, ale jakoś jego wczoraj nie było.

Niewesoła to historja mieć ciężkie sumienie! — zwłaszcza, gdy 18 + 4 = 22!

pal.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota Roberta. Wschód słońca 3.41. Zachód 8.16. Wschód księżyca 8,9. zachód 11.29

—** **Biblioteka i Czytelnia T. C. L.** codziennie z wyjątkiem niedzieli otwarta od godz. 5—7. dla dzieci w środy i soboty od 4—5.

—** **Teatr Miejski.** Dziś w piątek przedstawienia niema. W sobotę po raz pierwszy na naszej scenie arcyzabawna i wesoła krotochwila p. t.: „DOM WARJATÓW“ Laufsa, przetłumaczona na język polski przez Sachorowskiego. Cały szereg zawikłanych scen, jak i galera przedziwnych typów angielskich przesuwa się przez całą sztukę i pobudza widza do homerycznych śmiechów. Utwór ten obszedł wszystkie sceny polskie. Ponieważ ogromne jest zainteresowanie, przeto wątpić nie należy, że społeczeństwo tutejsze więcej jak dotychczas popierać będzie teatr jako jedyną placówkę kulturalną w Grudziądzu. Reżyserję „Domu Warjatów“ prowadzi p. Konarski.

W niedzielę (I święto) wiecz. o godz. 8 „DOM WARJATÓW“.

W poniedziałek (II święto) „ŻONY DURANDA“.

Sprzedaż biletów znajduje się w kancelarji teatru oraz w Wielkopolance (cukierni).

—** **Egzamin dojrzałości w gimnazjum klasycznem** odbył się w dniach 4 i 5 czerwca br. pod przewodnictwem wizytatora p. F. Przyjemskiego.

Z pośród 17 abiturjentów, którzy przystąpili do egzaminu, otrzymali patent dojrzałości: 1. Adamska Olga 2. Chylewski Franciszek, 3. Cisek Adam, 4. Czubek Franciszek, 5. Falęcka Zofja, 6. Kisielewski Józef, 7. Łazarewicz Alfons, 8. Rozkwitalski Nikodem. 9. Skonieczko Józef, 10. Smoczyński Józef, 11. Staśkiewicz Zbginiew, 12. Strahl Bernard, 13. Wagnerówna Marja, 14. Winogrodzki Zbigniew, 15. Zalewski Jan, 16. Ziętarski Alfons.

Jednego abiturjenta uznano za niedojrzałego.

—** **Z Kancelarji parafjalnej.** W sprawie procesji w uroczystość Bożego Ciała donosi się już teraz, aby ułatwić przygotowania do dekoracyj domów i ulic, że procesja w tym roku kroczyć będzie ulicami Pańską, Klasztorną, 3-go Maja, Sienkiewicza i Mickiewicza na Rynek, — gdzie nastąpi zakończenie jak w roku ubiegłym, przed ostatnim ołtarzem, ustawionym przed Domem Towarowym firmy W. Korzeniewski Tow. Akc.

Ks. Dembek.

—** **Pomyślny wynik interwencji Zjedn. Zw. Prac. w sprawie urlopowej** Z powodu ograniczeń urlopowych, praktykowanych w pewnych tut. zakładach przemysłowych Zjedn. Zw. Prac. wystąpił do Insp. Pracy z prośbą o interwencję. Pismem l. dz. 2651/24 został dziś Związek poinformowany, iż Insp. Pracy odbył wczoraj konferencję z daną dyrekcją, która po przedstawieniu wyjaśnień tut. Inspektoratu **wyraziła wszelką gotowość zastosowania się do tychże w sprawie długości trwania przynależnego urlopu dla pracowników biurowych,** w sprawie zaś wspólnego ułożenia z dyrekcją kolejności urlopów zarządzone zostaną wybory delegatów od urzędników biurowych w ciągu najbliższego tygodnia.

Pomyślny wynik tej sprawy należy zawdzięczyć szybkiej interwencji Insp. Pracy, zażądanej przez tut. okręg. Zjedn. Zw. Pracowników Przem. Handlu i Sam.

—** **Dzień harcerza** będzie obchodzić młodzież harcerska w dniu **19 czerwca**, a z nią bezwątpienia i całe społeczeństwo Grudziądza, mające na względzie szerzenie szerszych haseł ideologji harcerskiej.

Dzień ten rozpocznie się wspólną mszą o godz. 8 rano w kościele św. Ducha, następnie uroczyste przemówienie, poczem oba hufce ze sztandarem wezmą udział w procesji Bożego Ciała.

Po obiedzie festyn urozmaicony obfitą loterją i smacznym bufetem. Nalepki z wizerunkiem harcerza bezwątpienia ukażą się na wszystkich oknach mieszkańców miasta.

W dniu tym rozsprzedawane też będą kartki z błogosławieństwem papieskiem dla harcerzy, a redakcja Głosu Pomorskiego, jak zawsze chętna, gdy idzie o dobrą sprawę wyda do dziennika swego osobny dodatek, poświęcony harcerstwu.

Dochód przeznaczony na wyjazd drużyn obu hufców na zlot i obóz harcerski. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Sekretarjat K. P. H. W. Boberska.

—** **W sprawie opału dla osób zawieszonych w służbie.** Ze względu na rozbieżności, jakie stosowane są względem osób zawieszonych w służbie, co do wydawania deputatu opałowego, władze wojskowe wyjaśniają, że osobom żonatym względnie utrzymującym rodzinę, a zawieszonym w służbie lub osadzonym w więzieniu śledczym oraz zasądzonym prawomocnym wyrokiem jednak bez pozbawienia szarży lub posiadanego stopnia służbowego, deputat wydawać należy jak osobom w służbie czynnej; samotnym, zawieszonym w służbie jednak bez pozbawienia wolności również należy wydawać deputat opałowy jak osobom w służbie czynnej; samotnym w czasie ich pobytu w areszcie — deputatu opałowego zupełnie wydawać nie należy.

—** **Uposażenie emerytów b. państw zaborczych.** Ministerstwo Skarbu zarządziło, ażeby emerytom b. państw zaborczych (względnie wdowom i sierotom), którzy przeszli w stan spoczynku przed wysłużeniem 20 lat, wypłacano zaopatrzenie emerytalne w wysokości 50 proc. emerytury, przypadającej emerytowanym polskich urzędnikom. To samo odnosi się do emerytów powyższych, pozostających na służbie w instytucjach państwowych i samorządowych, albo prywatnych, do prowadzących przedsiębiorstwa lub biura (III kat. patent handlowy, VIII kat. patent przewozowy) oraz do prowadzących hurtownie tytoniowe

—** **Koncesja na reklamy w urzędach pocztowych.** Jak informuje „Varsovia“, Generalna dyrekcja poczt i telegrafów zawarła z Tow. „Orbis“ we Lwowie umowę, w myśl której nadane jest Towarzystwu temu wyłączne prawo umieszczania prywatnych reklam handlowych w lokalach urzędów pocztowych całej Rzeczypospolitej Polskiej oraz na następujących narazie objektach pocztowo - telegraficznych: na blankietach telegraficznych — odbiorców i nadawców, kartach pocztowych, na skrzynkach pocztowych, wozach i deliżansach oraz na słupach telegraficznych.

—** **Zmniejszenie poborów urzędniczych?** Jak się dowiadujemy, projekt ustawy o pełnomocnictwach, przyjęty przez Radę Ministrów w ostatnich dniach (4. VI.) przewiduje m. in. zmniejszenie uposażeń urzędniczych przez uwzględnienie dochodów urzędniczych, uzyskiwanych z wykonania ubocznie swego fachu.

Oto doniesienie „Varsovji“. Podajemy je z obowiązku dziennikarskiego, uważając je za nieścisłe. Nie przypuszczamy bowiem, by rząd chciał wogóle a szczególnie tą drogą uszczuplić skromne dochody urzędnicze i wywoływać nową falę rozgoryczeń.

—** **Nowa ustawa o prawie korzystania z urządzeń radjotelefonicznych i radjo-telegraficznych** ma wejść w życie mniej więcej w końcu sierpnia.

Ograniczenia dotyczyć będą głównie stacji nadawczych, gdyż koncesje wydawane będą tylko Tow. i instytucjom naukowym, zakładom technicznym, szkolącym personel radiotechniczny, wytwórniom aparatów radjotechnicznych i towarzystwom eksploatującym broad - carting (telefory), wzgl. upoważnionym do rozpowszechnienia jakiejś specjalnej kategorji wiadomości (kursów giełdowych, wiadomości meteorolog. itp). Osoby prywatne dla wyłącznych swoich potrzeb pozwoleń na stacje nadawcze otrzymać nie będą mogły. Co do stacyj odbiorczych, to system będzie najwięcej zbliżony do francuskiego. Stacje nadawcze obowiązane będą posiadać obsługę wykwalifikowaną. Tymczasem żadne koncesje nie są udzielane. Wydawane są zezwolenia na odczyty o radjo - telegrafji z demonstracją aparatów odbiorczych i ich działania pozwolenia takie daje się wyłącznie osobom, które dochód z odczytów dają na cele dobroczynne, (powodzian, powstańców górnośląskich itp.).

Stacja warszawska nie może i nie będzie wykorzystywana dla broadcarting-u (telefórów) jako stacja nadawcza, ani jako odbiorcza. Towarz., które zajmie się eksploatacją telefórów musi wybudować własną stację nadawczą, abonenci zaś będą mieć własne stacje odbiorcze w mieszkaniach.

Nie ulega wątpliwości, że znajdą się przedsiębiorcy, którzy urządzą sale koncertowe, gdzie publiczność będzie mogła słuchać radjo - koncertów.

REKLAMA.

Zwracamy uwagę szanownym czytelnikom na ogłoszenie firmy „Gentleman“ mieszczącej się przy Rybim rynku (wzgl. ul. Wybickiego 5). Firma powyższa z okazji zbliżających się świąt daje sposobność każdemu poczynienia zakupów najkorzystniejszych. Skład zaopatrzony jest w wszelkie towary w zakres galanterji męskej wchodzące. Ceny zaś w porównaniu z innemi składami biją konkurencję, dając za tanie pieniądze towar pierwszorzędny.

Z Pomorza.

—** **STAROGARD. (Z życia artystycznego).** Teatr toruński dał onegdaj 2 przedstawienia w naszem mieście. Grano wodewil „Polacy w Ameryce“ i „Sublokatorkę“ Grzymały Siedleckiego. Prasa miejscowa z uznaniem podnosi staranne wystawienie sztuk i bardzo dobrą grę aktorów, okazując w tej całej imprezie moment kulturalno - wychowawczy.

—** **TUCHOLA. (Brak adwokata).** „Dziennik starogardzki“ skarży się na brak adwokata w Tucholi. Ostatni adwokat Niemiec, opuścił niedawno Tucholę.

—** **BOBOWO. (Złote gody).** Złote gody małżeńskie obchodzili tu dnia 1 czerwca państwo Błędzcy. Szan. Jubilat należy do weteranów powstania z r. 1863.

—** **KARTUZY. (Uderzenie pioruna).** Przed kilkoma dniami uderzył w mieście naszem piorun w wóz, zaprzężony w konie, własność p. Sufczyńskiego w Bawernicy, ogłuszając fornala. Gdy fornal oprzytomniał, stwierdził, że dwa konie zostały zabite.

—** **OSIE. (Osłabienie ruchu kolejowego).** Od 1. czerwca przestały kursować na linji Laskowice — Czersk pociągi południowe w obie strony. Będą kursowały pociągi tylko dwa razy dziennie w obie strony, rano i wieczorem.